

Nr 09/193 (wrzesień) 2025



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**

Wprowadzenie



W kolejnym Informatorze Krajoznawczym zamieszczam relacje z kilku ciekawych wydarzeń, w których brałem udział. Przede wszystkim pokazuję jakim zainteresowaniem cieszą się wycieczki w ramach Jeleniogórskiego Budżetu Obywatelskiego. Tym razem odwiedziliśmy Ziemię Kłodzką.

Dzielę się wrażeniami z ciekawej wystawy w Muzeum Miejskim Dom Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie oraz spotkania w Muzeum Karkonoskim z okazji 50-lecia pracy artystycznej Jerzego Jakubowa.

Informuję o otwarciu nowego Szlaku Artystów Śląskich w Rudawach Janowickich ale także o kolejnym Forum Publicystów Krajoznawczych w Wielkopolsce.

Oczywiście zdaję relacje z kolejnego spaceru krajoznawczego podczas którego zapoznaliśmy się z ciekawymi wystawami w muzeum w Jagniątkowie..

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

Str. 1	Wprowadzenie
Str. 3	Jeleniogórski Budżet Obywatelski – wycieczka nr 12 – Ziemia Kłodzka
Str. 10	Pięćdziesiątka Jerzego Jakubowa
Str. 12	Jelenia Góra oczami Ericha Fuchsa i Otto Welzela
Str. 16	Szlak Artystów Śląskich
Str. 28	XXII Forum Publicystów Krajoznawczych 2025
Str. 22	43. spacer historyczno-krajoznawczy – do Jagniątkowa

Jeleniogórski Budżet Obywatelski – wycieczka nr 12 – Ziemia Kłodzka

Po raz kolejny mieszkańcy Jeleniej Góry mogli poznawać Dolny Śląsk w ramach trzydniowej wycieczki JBO 2025 zorganizowanej przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Tym razem udaliśmy się na Ziemię Kłodzką.



Pierwszym odwiedzionym miejscem była Kopalnia Węgla Kamiennego „Nowa Ruda”. Wydobywano tam węgiel kamienny i łupek ognioodporny oraz najbardziej pożądany węgiel dla przemysłu. Był to węgiel antracytowy (97 % zawartości węgla) wykorzystywany w energetyce, metalurgii, hutnictwie, czy w przemyśle chemicznym, cukrowniczym i gumowym.

Niestety kopalnia ta, ze względu na wyrzuty gazów była jedną z najbardziej niebezpiecznych kopalń w Europie. W historii zakładu zapisano wiele tragedii. Największa wydarzyła się w roku 1941 kiedy to zginęło 187 górników. W sumie w okresie działalności kopalni zginęło tu ponad 1200 górników.

Dzisiaj przybywający tu turyści mogą czuć się bezpiecznie zwiedzając kopalnię. Dzięki utworzeniu trasy turystycznej mają możliwość poczuć jak wyglądała praca górnika, zobaczyć jakich używano wówczas narzędzi, jak dbano o bezpieczeństwo pracowników a przede wszystkim sprawdzić jak wyglądał wyjazd górników po pracy na powierzchnię.

W centrum naziemnym zgromadzono wiele pamiątek związanych z zakładem górniczym. Największe jednak wrażenie na zwiedzających robi sala dyspozytorska, w której to mieściło się centrum zarządzania. Oprócz poznania tajników organizacji pracy tak wielkiego zakładu można tu usłyszeć dźwięk sygnału alarmowego, który dawniej zwieszał nadchodzącą tragedię a dzisiaj oznajmia koniec zwiedzania.



Zupełnie innym obiektem jest Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin. Jest to miejsce słynące z cudów. Pierwszy wydarzył się w XIII wieku kiedy to modlący się przed drewnianą figurką Matki Bożej z Dzieciątkiem niejaki Jan z Raszewa odzyskał wzrok. Oczywiście nie tak od

razu. Najpierw schodząc z góry uderzył się w głowę. Dopiero wtedy doznał oświecenia. Skutkowało to tym, że miejsce to uznano za godne upamiętnienia i w dniu dzisiejszym znajduje się tu niezwykła świątynia w której umieszczono ową figurkę.

Oczywiście po pierwszym cudzie były następne. Równie ważnym jak ten pierwszy cud było wydarzenie z XVIII wieku kiedy to przybyli tu pielgrzymi nie mieszcząc się w świątyni modlili się pod gołym niebem. Gdy zapadły ciemności nad świątynią pojawiła się niezwykła jasność. Połowa światłości oświetlała niebo a druga przenikała do wnętrza kościoła. Trwało to tak długo, że uznano to za kolejny cud skutkujący okrzyknięciem Wambierzyc mianem „Śląskiej Jerozolimy”. Dzisiaj nie ma w tym zbędnej przesady gdyż jeden z kolejnych właścicieli miejscowości Daniel von Osterberg postanowił stworzyć tutaj coś na wzór Ziemi Świętej. W latach 1683-1709 na okolicznych wzgórzach wzniósł kompleks Kalwarii z licznymi kaplicami i stacjami drogi krzyżowej.

Jeśli chodzi o obecną świątynię to została ona zbudowana w latach 1715-1723 przez hrabiego Franza Antona von Althana. W 1936 roku papież Pius XI nadał kościołowi tytuł Bazyliki Mniejszej. W 1980 roku odbyła się koronacja figurki Matki Bożej i nadanie jej tytułu Wambierzyckiej Królowej Rodzin.

Wambierzyce to oczywiście nie tylko sama świątynia, chociaż ta akurat z figurką Matki Bożej jest najważniejsza. Jak już wspomniałem okoliczne wzgórza zabudowane obiektami religijnymi zostały nazwane tak jak w Ziemi Świętej. Jest tu: Góra Kuszenia, Galilea, Jerozolima, Góra Oliwna, Góra Kalwaria, Góra Tabor, Góra Synaj, i wiele innych.

Ciekawość przybywających tu pielgrzymów wzbudza niezwykła ruchoma szopka będąca najstarszą w Polsce. Wykonał ją Longin Wittig z synem Hermanem w XIX wieku. Składa się ona z ponad 800 figurek, w tym 300 ruchomych.



Wejście do labiryntu w Błędnym Skalach.

Ukoronowaniem pierwszego dnia było zwiedzanie niezwyklej form skalnych tworzących skomplikowany labirynt w Błędnym Skalach. Sama nazwa tego miejsca nie wzięła się z niczego. Wiele razy przychodzący tu turyści błędzili i nie byli w stanie samodzielnie wyjść z labiryntu. Dzisiaj raczej jest to niemożliwe gdyż została ułożona drewniana ścieżka prowadząca pomiędzy poszczególnymi skałami a wszystkie boczne „dziury” zostały zagrodzone plotkami. Nie mniej samo przejście całej ścieżki dostarczy każdemu wielu ciekawych przeżyć. Może nie koniecznie w miejscach, w których trzeba się schylić czy wręcz przejść dany odcinek na czworaka ale w miejscach zwężen tak dużych, że niektórym nie pomagają nawet wciągnięcie brzucha i utykają w szczeliny tamując ruch. Mamy wtedy sporo zabawy próbując ich uwolnić. Tym bardziej, że ruch odbywa się tu tylko w jedną stronę.

Drugiego dnia odwiedziliśmy miejsce niezwykle. Tak po prawdzie nie ma w Polsce miejsca piękniejszego, które dostarczyłoby tyle wspaniałych przeżyć. Jest to znajdująca się nieopodal Kletna Jaskinia Niedźwiedzia. Ze względu na dużą popularność tego miejsca trzeba wiedzieć, że aby nie zostać odprawionym z kwitkiem najlepiej bilet zarezerwować sobie przez Internet. Tym bardziej, że ze względu na ochronę tego miejsca jest wyznaczony limit wejść. Kolejną bardzo ważną informacją jest ta, że wewnątrz jaskini panuje bardzo niska temperatura – dobrze zatem jest ubrać się nieco ciepłej.

Zwiedzając Ziemię Kłodzką nie sposób pominąć samego Kłodzka. Miasto to jest określane jako jedno z najpiękniejszych na Dolnym Śląsku. Nic też dziwnego. Tysiąc lat historii to piękna architektura niezwyklej budowli, piękny Rynek z ratuszem otoczonym kamieniczkami, kościół Wniebowzięcia NMP czy gotycki most uważany za miniaturę mostu Karola w Pradze.



Wodospad Wilczki.

Najważniejszym jednak zabytkiem jest Twierdza z najlepiej zachowanym systemem obronnym w środkowej Europie. Niezwykły spacer po kazamatach i bastionach kończymy zawsze wystrzałem z oryginalnej armaty. O tym kto podpali lont decyduje ..., no właśnie Kto?

Ostatni dzień naszej przygody na Ziemi Kłodzkiej to piękny wodospad Wilczki, z którym wiąże się tajemnica wielkiego oszustwa. Otóż uważany za najwyższy wodospad w całych Sudetach został poddany próbie fali powodziowej, która zmiotła jego próg. Jak się okazało był sztucznie podniesiony o kilka metrów. Dzisiaj wiemy, że nie jest on najwyższym wodospadem w Sudetach tylko drugim co do wysokości. Pierwszym jest wodospad Kamieńczyka w Karkonoszach.



Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju.

Po takich emocjach aby ochłonąć dotarliśmy do młyna papierniczego w Dusznikach Zdroju. Jest to obiekt, w którym do dnia dzisiejszego produkuje się papier czerpany. Odwiedzający to miejsce oczywiście także mogą

„wyprodukować” sobie kartkę takiego papieru. Sam młyn w 2011 roku został uznany Pomnikiem Historii. Mieści się tutaj Muzeum Papiernictwa. Jest to wszak jedyny w Polsce czynny do dzisiaj młyn papierniczy. W czasach świetności właściciele młyna byli niezwykle bogaci. Ich wyroby zaopatrywały dwory królewskie. Dlatego też było ich stać na pewne fanaberie. Jedną z takich zachcianek było zlecenie wykonania w miejscu pracy toalety. Budowniczowie musieli sprostać niezwykłym wymaganiom. Otóż musiała ona posiadać wentylację by nie było czuć nieprzyjemnych zapachów. Musiało w niej latem być chłodno, zimą ciepło. Odchody musiały być usuwane bez użycia służby. Jak się okazało budowniczowie spełnili wszystkie te warunki i właściciele młyna w Dusznikach mogli cieszyć się prawdopodobnie pierwszą w tamtym czasie toaletą domową w mieście.



Kościół św. Apostołów Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju.

Uzupełnieniem pobytu w Dusznikach Zdroju jest spacer po Parku Zdrojowym, w którym swego czasu koncertował Fryderyk Chopin.

Upamiętnieniem tego faktu jest piękny pomnik pianisty ustawiony nieopodal fontanny.

Jest jeszcze jedno miejsce bez odwiedzenia którego turysta nie może powiedzieć, że zwiedził miasto. To kościół parafialny św. Apostołów Piotra i Pawła zbudowany w 1708 roku. Znajduje się tutaj kaplica z ołtarzem 14 wspomóżycieli. Są to święci, którzy przed śmiercią otrzymali zapewnienie od Boga, że jeśli ktoś zwróci się do nich o pomoc zostanie wysłuchany. Ołtarz główny jest tu flankowany umieszczonymi po obu stronach monumentem św. Jana Nepomucena z 1740 roku oraz amboną w kształcie wieloryba z roku 1730.

Kolejnym wartym odwiedzenia kurortem na Ziemi Kłodzkiej jest Kudowa Zdrój z największą pijalnią wód mineralnych w Polsce. Jednak miejscem, które wabi turystów jest bez wątpienia Kaplica Czaszek w Cermnej. To tutaj w XVIII wieku ksiądz Tomaszek postanowił uczcić pamięć ofiar wojen i panujących wówczas zaraz i zbudował kaplicę do której znosił ich szczątki. Dzisiaj kaplica wyłożona jest czaszkami i pieszczelami 3 tysięcy osób. Pod podłogą zaś pochowane są szczątki kolejnych dwudziestu pięciu tysięcy ofiar tamtych wydarzeń.

I tak oto dobiegła kolejna wycieczka zrealizowana w ramach jeleniogórskiego Budżetu Obywatelskiego w dniach 2-4 września 2025 roku.

Pięćdziesiątka Jerzego Jakubowa

Jak myślicie, ile można zrobić w przeciągu półwiecza? Zapewne dużo. Ale czy to co człowiek wypracuje w tym czasie będzie świadczyć o jego pracy, zapale, uporze czy wreszcie talencie? Absolutnie tak, przynajmniej jeśli chodzi o Jerzego. .

Jerzy Jakubów – grafik, malarz, rzeźbiarz, swój talent rozwijał pod okiem takich wybitnych artystów jak prof. Alfredy Poznańskiej, Stanisława Tworzydło czy Józefa Gielniaka. Nabywając pod okiem tak znanych nauczycieli wiedzę i przyswajając sobie warsztat pracy Jerzy uniknął naśladownictwa, jak to często bywa w takich przypadkach, wypracował swój własny styl. Jego prace często emanują miłością do natury, zwierząt, ludzi, jednym zdaniem do otaczającej nas natury. I co należy

podkreślić prace Jerzego cechuje wysoki poziom artystyczny w każdej z uprawianych przez niego dziedzinie.

Na poziom wykonywanych przez Jerzego prac niewątpliwie wpłynął fakt ukończenia PLSP im. Antoniego Kenara w Zakopanem.



Jerzy Jakubów w towarzystwie Anety Sikory-Firszt (wicedyrektor MK) i Natalii Kryszpin (kurator wystawy)

Jerzy mimo licznych obowiązków jakie przyjął na siebie na realizację nowych pomysłów przeznacza bardzo dużo czasu. Nic dziwnego, że ich lista jest bardzo długa. Aby uzmysłwić jak jest ich dużo wystarczy wspomnieć iż prezentował je na ponad 140 wystawach zbiorowych w kraju i za granicą. Drugie tyle było wystaw indywidualnych.

Wiele z jego prac wyróżniono co przełożyło się na to, że prace te zasiliły zbiory muzealne czy kolekcje prywatne.

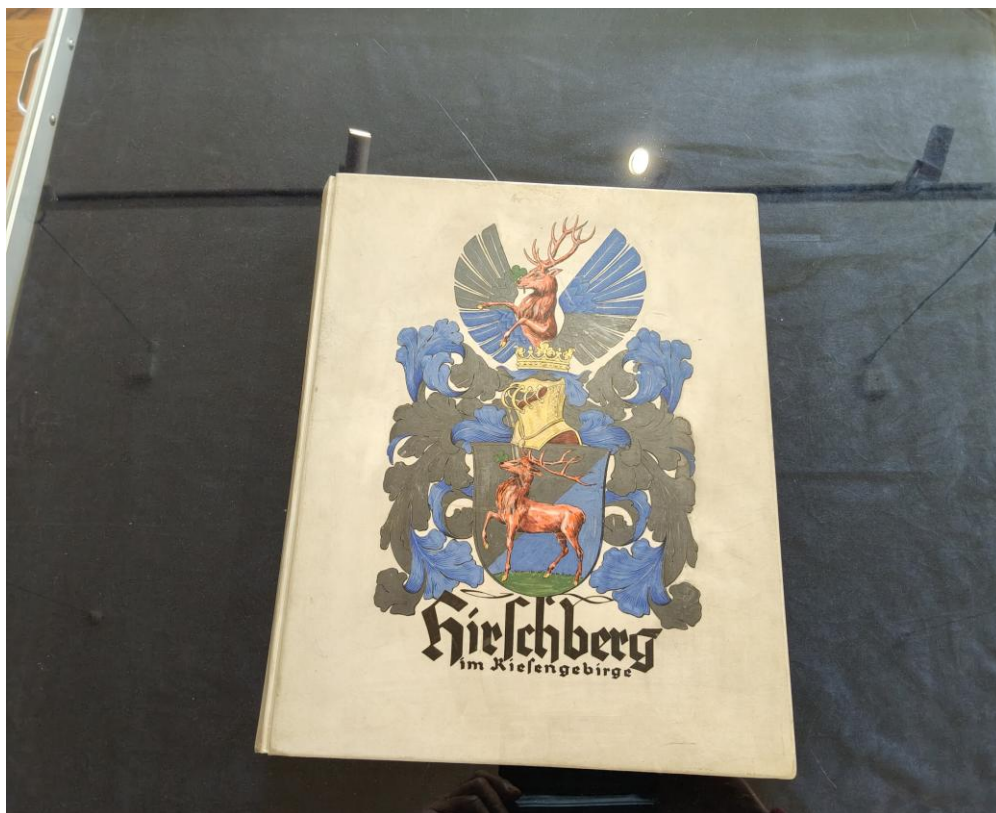


Świętując 50-lecie pracy artystycznej Jerzego Jakubowa Muzeum Karkonoskie w piątek 5 września 2025 roku zorganizowało wystawę pt. „Jerzy Jakubów – Grafika. Matryca i odbitka. Współistniejące obiekty graficzne”. Gości przywitała wicedyrektor MK pani Aneta Sikora-Firszt a o wystawie opowiedziała kurator wystawy pani Natalia Kryszpin. Sam artysta, swoim zwyczajem, zachował się bardzo skromnie mówiąc, że wciąż poszukuje inspiracji.

Jelenia Góra oczami Ericha Fuchsa i Otto Welzela

W sobotę 13.09.2025 roku w Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze – Jagniątkowie miał miejsce wernisaż wystawy „Jelenia Góra oczami Ericha Fuchsa i Otto Welzela”. Spotkanie odbyło się w ramach obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa 2025.

Zaprezentowana wystawa oparta była na głównym eksponacie - księdze „Hirschberg im Riesengebirge”, której właściciel Stiftung Kulturwerk Schlesien (Fundacja Kultury Śląskiej) w Würzburgu użyczył muzeum.



Oprawiony w świńską skórę album o wymiarach 50x42 cm zawiera 44 fotografie Jeleniej Góry i okolic ukazujących wygląd prezentowanych obiektów tuż przed II wojną światową. Znajdziemy w nim zdjęcia przedstawiające m.in. jeleniogórskie kamienice i kościoły, Dom Zdrojowy w Cieplicach, panoramy Szklarskiej Poręby, Sosnówki i Stanisłowa. Okładka albumu przyciąga wzrok pięknym ręcznie malowanym przez Fuchsa kolorowym herbem Jeleniej Góry.

Zanim podzielę się wrażeniami z wystawy przybliżę postaci autorów książki. Erich Fuchs urodzony w 1890 roku w Magdeburgu ukończył tam Szkołę Rzemiosł Artystycznych, następnie Akademię Sztuki w Lipsku. Dla nas najważniejszą wiadomością jest ta, że artysta zakochawszy się w Karkonoszach postanowił przenieść się tutaj na stałe. Początkowo zamieszkał w Bärndorf (Gruszkowie), Albendorf (Okrzeszynie), Dittersbach (Jurkowicach), Hain (Przesiece) i Giersdorf (Podgórzynie). W końcu wybudował dom w Przesiece nadając mu nazwę „Lisi

zakątek” (Fuchswinkel), w którym mieszkał do roku 1948. Gdy opuścił Polskę osiadł ponownie w Magdeburgu gdzie zmarł w 1983 roku.

Dzięki fascynacji jakiej uległ Fuchs powstawały dzieła wyjątkowe. Jego rysunki dokumentowały nie tylko życie społeczności wiejskich ale także ich stroje, zwyczaje czy przedstawicieli ginących zawodów. Dzięki niezwyklej dokładności jeśli chodzi o najmniejsze szczegóły możemy dzisiaj zobaczyć jak wyglądały wnętrza starych domów, jak były wyposażone, a także detale architektoniczne samych obiektów.



Jego największym dziełem jest cykl pt. „Lud Śląski” (Schlesisches Bergvolk) złożony z ośmiu tematycznych tek zawierających w sumie ponad trzysta prac.

Jeśli chodzi o drugiego autora prezentowanej książki to Otto Welzel od 1915 roku prowadził w Jeleniej Górze zakład fotograficzny. Wzmiankowany album został wykonany na zlecenie burmistrza Hirsbergu (Jeleniej Góry) Wenera Blasiusa jako dar dla Karla Augusta Hanke.

Dla potrzeb wystawy wykonane zostały powiększone reprodukcje poszczególnych fotografii zestawione ze zdjęciami przedstawiającymi obecny stan zachowania

prezentowanego obiektu wykonanymi przez znanego fotografa Rafała Kotylaka. Porównanie zdjęć pokazuje nam jak na przestrzeni niemal wieku zmieniły się prezentowane obiekty. I nie chodzi tutaj tylko o fakt, że dawne zdjęcia są czarno-białe a nowe kolorowe. Przede wszystkim chodzi o zmiany jakie zaszły w krajobrazie czy wyglądzie miejsc i obiektów. Niektóre z nich są zaskakujące. Na przykład jeleniogórskie kamieniczki pozbawione kamiennych detali zdobiących je przed wojną czy części Jeleniej Góry zabudowane nowymi obiektami niezmiennymi całkowicie obraz miasta.



Spotkanie pozwoliło przybyłym na zupełnie nowe spojrzenie otaczającego nas krajobrazu. Jego uzupełnieniem był wykład Joanny Mielech o przedwojennej fotografii karkonoskiej oraz wprowadzenie dokonane przez kuratora wystawy panią Karolinę Matuszewicz-Górniak.

Dodam tylko, że wystawa została zrealizowana dzięki dofinansowaniu ze środków Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i Miasta Jelenia Góra, a jej uzupełnieniem jest wydany przez muzeum katalog.

Szlak Artystów Śląskich

Ponieważ na naszym terenie w przeciągu kilku ostatnich wieków mieszkało i tworzyło wielu artystów, którzy swoją pracą zapisali się w historii tych ziem kilka lat temu postanowiliśmy upamiętnić te osoby tworząc Szlak Artystów Śląskich. Pomysłodawcą był Tadeusz Boroń szef Kubu Seniora „Sudecka Chatka” w Gruszkowie. Impulsem do takiego kroku stał się dla niego fakt, że w Gruszkowie w 1914 roku zamieszkał Erich Fuchs, artysta po Akademii Sztuk Pięknych w Lipsku. Tadeusz przekopując wszystkie dostępne źródła zgromadził sporą dokumentację pobytu artysty w Gruszkowie i postanowił podzielić się swoimi zdobyczami z osobami zainteresowanymi tematem. Dlatego też kilka lat temu zwrócił się do Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze o pomoc w utworzeniu wspomnianego szlaku. Jak wiadomo znakowaniem i utrzymaniem szlaków turystycznych w Sudetach Zachodnich zajmuje się miejscowy Oddział PTTK.



Uroczystego przecięcia wstęgi i otwarcia Szlaku Artystów Śląskich dokonują wójt Gminy Mysłakowice pan Michał Orman i prezes Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze Krzysztof Tęcza.

Po licznych konsultacjach oraz pracach na trasie szlaku została podjęta decyzja o doprowadzeniu do końca założonego projektu.

Dzięki temu w dniu 13.09.2025 roku na przełęczy Średnickiej w Rudawach Janowickich doszło do oficjalnego otwarcia Szlaku Artystów Śląskich. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał wójt Gminy Mysłakowice pan Michał Orman i prezes Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze Krzysztof Tęcza. Towarzyszyła im sołtys wsi Gruszków pani Joanna Grzywacz, główny pomysłodawca pan Tadeusz Boroń, przedstawiciele Międzynarodowego Centrum Konferencyjnego St. Marienthal panowie Dietrich Kowalski i Fred Hofmann oraz mieszkańcy Gruszkowa i turyści właśnie przechodzący szlakiem.



Pierwsi turyści na nowym szlaku.

Zakończeniem uroczystości była wizyta w Klubie Seniora „Sudecka Chatka” gdzie wywiązała się ciekawa dyskusja o historii wsi, jej mieszkańcach, czasach obecnych i oczywiście planach dalszego udoskonalania oferty dla wędrujących po nowym szlaku.

Dodam tylko, że delegacja z Saksonii uczestniczyła w otwarciu wystawy „Jelenia Góra oczami Ericha Fuchsa i Otto Weizela” w Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze – Jagniątkowie, a w drodze do Gruszkowa gościom towarzyszyła pani Iza Liwacz – przewodnik sudecki, która prezentowała oglądane obiekty zabytkowe w Kowarach.

Dla zainteresowanych podam, że Szlak Artystów Śląskich jest wyznaczony znakami koloru żółtego i prowadzi od schroniska PTTK „Szwajcarka” w Górach Sokolich przez Karpniki, Gruszków do rozdroża pod Małą Ostrą poniżej Skalnika. Całość ma 9 kilometrów długości.

Nie pozostaje mi nic innego jak zaprosić chętnych na wędrowkę Szlakiem Artystów Śląskich.

XXII Forum Publicystów Krajoznawczych 2025

Za nami XXII Forum Publicystów Krajoznawczych Dolsk 18-21 września 2025 r. Jak myślicie, czy zapraszając na spotkanie organizatorzy mogli pokazać coś czego do tej pory nie widzieliśmy? Bo przecież Wielkopolska, mimo iż duża, nie jest nieograniczona. Tak jak wszędzie jest kilkanaście najcenniejszych miejsc do których zawsze chętnie wracamy. Jest też wiele mniej znanych obiektów ale przez dwadzieścia lat większość z nich już poznaliśmy. Dlatego jadąc na Forum zastanawiałem się czy koledzy z Poznania czymś mnie zaskoczą. Cztery dni zwiedzania muszą być czymś wypełnione tak bym chciał jeszcze tutaj przyjechać.

Pisząc te słowa, gdy już jestem w domu, muszę przyznać, że warto było po raz kolejny odwiedzić Wielkopolskę. Pokazano nam kilka bardzo ciekawych miejsc do tej pory nieznanych nam. Jednak najciekawszym okazał się pomysł poprowadzenia nas śladami wybitnego Wielkopolanina – Edwarda Raczyńskiego.

Nic też dziwnego, że spotkaliśmy się w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, miejscu rozpoznawalnym dzisiaj przez wszystkich. Ale przecież by ono powstało trzeba było pokonać wiele trudności. Raczyński kupując plac pod bibliotekę musiał uciec się do fortelu. Władze pruskie zezwoliły hrabiemu na budowę pałacu. A to, że Raczyński część tego pięknego wybudowanego w latach 1822-1828 obiektu przeznaczył na zbiory biblioteczne, było początkiem do stworzenia miejsca, w którym można było gromadzić i upowszechniać dzieła kultury polskiej.



Gmach Biblioteki Raczyńskich.

Biblioteka otwarta 5 maja 1829 roku była pierwszą publiczną księżnicą na ziemiach zaboru pruskiego. Jej założyciel opracował statut, którego postanowienia regulowały całą działalność biblioteki. Były tam zawarte regulacje dotyczące sposobu finansowania, warunków korzystania z zasobów, zasady honorowania darczyńców, funkcjonowania zarządu czy ilości pracowników. Dość wspomnieć, że bibliotekarz jako najważniejszy pracownik posiadał prawo do nieodpłatnego zamieszkiwania na terenie biblioteki a jego stanowisko było dożywotnie.

Wracając jednak do założyciela, Edward Raczyński ofiarowując na zaczątek zbiorów swój prywatny księgozbiór, uzupełniony przez podarowany niezwykle cenny księgozbiór jego żony Konstancji Raczyńskiej z Potockich, zadbał by zarówno ówczesni korzystający ze zbiorów jak i następne pokolenia wiedziały komu ten dar zawdzięczają. Kazał na gmachu umieścić duży napis Biblioteka Raczyńskich oraz wszystkie dokumenty pieczętować pieczęcią z herbem Raczyńskich.

By wszystko było zgodne z prawem Statut biblioteki spisany w języku polskim i niemieckim został zatwierdzony 24 stycznia 1830 roku przez Fryderyka Wilhelma III króla Prus.



Mauzoleum rodziny Raczyńskich w Rogalinie.

Zwiedzając tak niezwykle miejsce zostaliśmy nie tylko zapoznani z dzisiejszą działalnością placówki ale przede wszystkim uczyniono nam zaszczyt i pokazano najstarsze jednostki z pierwotnego zbioru Raczyńskich. Niezwykła opowieść o historii poszczególnych jednostek tylko wzmogła naszą ciekawość. Aby doświadczyć tego samego każdy musi przybyć tu osobiście. Wspomnę tylko o jednym obiekcie tak by zachęcić sceptycznie nastawionych. Jest to opis jego podróży do Turcji w roku 1814, w którym zamieścił piękne rysunki sporządzone przez towarzyszącego mu malarza. A by nikt nie powiedział, że to przecież taka sobie pozycja krajoznawcza dodam, że pokazano nam wyjątkowe dzieło. Jest to kancjonał husycki czyli „Pieśni chwały Bożej” wydany w 1541 roku w Pradze przez Jana Roha. To jedyny z całego nakładu zachowany egzemplarz na świecie. Pozostałe zostały zniszczone w okresie kontrreformacji.

Ponieważ czyn Raczyńskiego był jak na tamte czasy bardzo odważnym i jakże potrzebnym społeczeństwu, w 2013 roku na gmachu biblioteki umieszczono tablicę z napisem podsumowującym jego osobę. Brzmi on następująco: „Edward hr.

Raczyński, wybitny Wielkopoleń, mecenas sztuki i nauki, wydawca, autor, społecznik i polityk”.

Edward Raczyński spoczął w mauzoleum w Rogalinie, położonym naprzeciw pałacu. Budując kaplicę pełniącą obecnie funkcję kościoła parafialnego pw. św. Marcelina dał początek miejscu gdzie spoczywają jego potomkowie, w tym kolejny Edward Bernard Raczyński – Prezydent RP na uchodźstwie w latach 1979-1986.



Grób Edwarda Raczyńskiego przy kościele św. Wawrzyńca w Zaniemyślu.

Pisząc, że Edward Raczyński po śmierci wrócił do Rogalina, nie do końca jestem ścisły. W mauzoleum znajduje się tylko jego serce. Sam zaś hrabia ma swój grób w Zaniemyślu przy kościele św. Wawrzyńca. Dziwne to nieprawdą? Jednak wszystko ma swoje wytłumaczenie.

Otóż hrabia jako znany dobroczyńca fundował liczne ważne obiekty. M.in. zaangażował się w budowę Złotej Kaplicy (Kaplicy Królów Polskich) w poznańskiej katedrze. Został przewodniczącym społecznego komitetu budowy nowej kaplicy. Na ten cel zbierano datki we wszystkich trzech zaborach. Sam Raczyński ufundował pomniki królów. Niestety po odmowie upamiętnienia tego faktu hrabia załamał się

psychicznie i po starannym przygotowaniu popełnił samobójstwo na wyspie Edwarda, którą otrzymał w prezencie od Józefa Jaraczewskiego fundatora nowego kościoła w Zaniemyślu.

Ponieważ hrabia Raczyński popełnił samobójstwo strzelając sobie w głowę z armatki nie mógł być pochowany w kościele. Jego zwłoki spoczęły przy zewnętrznym murze kościoła. Jak już wspomniałem serce przewieziono do mauzoleum w Rogalinie. Nad grobem w Zaniemyślu ustawiono pomnik przedstawiający żonę hrabiego Konstancję z Potockich, która „pilnuje tymczasem zwłok męża i błaga modlitwy dla niego”.

Jak widać, można pokazać Wielkopolskę w sposób nieco odmienny od typowego zwiedzania najważniejszych obiektów. Tym razem podziwiając piękne budowle poznaliśmy życie wybitnego Polaka Edwarda hrabiego Raczyńskiego, który dla Ojczyzny zrobił tak wiele, że jeszcze dzisiaj nie możemy wyjść z podziwu jego dzieła.

43. spacer historyczno-krajoznawczy – do Jagniętkowa

Tym razem, w środę 24 września 2025 roku, organizując kolejny spacer historyczno-krajoznawczy skorzystałem z zaproszenia dyrektora Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze-Jagniętkowie i spotkaliśmy się w domu noblisty.

W pierwszej części spotkania zostaliśmy oprowadzeni po dwóch wystawach czasowych. Z pierwszą z nich zapoznała nas kustosz pani Karolina Matusiewicz-Górniak. Wystawa pt. „Jelenia Góra oczami Ericha Fuchsa i Otto Welzela” to prawdziwa uczta dla wszystkich, którzy zastanawiają się jak wyglądało nasze miasto na początku XX wieku. Tytułowy album zawiera zdjęcia wykonane przez Otto Welzela prowadzącego w Jeleniej Górze przy obecnej ulicy Bankowej swoją pracownię fotograficzną. Zdjęcia te, oczywiście czarno-białe, ukazują nie tylko obiekty z Jeleniej Góry ale także jej okolice i sąsiednich miejscowości. By pokazać jak fotografowane obiekty zmieniły się poproszono uznanego fotografa pana Rafała Kotylaka by ten zrobił zdjęcia tych samych miejsc. Jak się okazało zadanie to nie do końca było takie proste do wykonania. Obecne zdjęcia są oczywiście kolorowe co dodatkowo podkreśla ukazane różnice. Niestety niektórych obiektów już nie ma. Tak jest na Helikonie gdzie znikła świątynia, przy Baszcie Grodzkiej gdzie rozebrano

sąsiednie budowle czy w rejonie ulicy Piłsudskiego gdzie dawniej znajdował się domek ogrodowy przy domu rodziny Contessów. Bardzo ciekawie wygląda zestawienie przedstawiające obiekty w Szklarskiej Porębie, Stanisławowie, Karpaczu czy widoki na Karkonosze gdzie zmiany w szacie przyrodniczej zmieniają krajobraz często nie do poznania.



Po wystawie: "Jelenia Góra oczami Ericha Fuchsa i Otto Welzela" oprowadza Karolina Matusewicz-Górniak.



Po wystawie „Wieczna podróż. Kolor i słowo w twórczości ukraińskiego artysty Andrzeja Sharana” oprowadza dyrektorkę muzeum pani Katarzyna Soboczyńska.

Po drugiej wystawie zatytułowanej „Wieczna podróż. Kolor i słowo w twórczości ukraińskiego artysty Andrzeja Sharana” oprowadziła nas dyrektorkę muzeum pani Katarzyna Soboczyńska. Odkryła przed nami piękno zawarte w oglądanych obrazach jednocześnie zachęcając nas do samodzielnego jego poszukiwania. Na przykładzie konkretnych dzieł pokazała nam jak autor w swoich przedstawieniach odwołuje się do literatury, historii, historii sztuki czy kultury szeroko pojmanej. Oglądając obrazy Andrzeja Sharana musimy wiedzieć, że to nie jedyna jego pasja. Jest on także pisarzem, autorem wierszy, opowiadań i powieści.

Na drugą część spaceru poprowadziłem uczestników Promenadą Jagińtkowską utworzoną w ramach projektu „Bliżej przyrody, chroniąc przyrodę – Promenada Jagińtkowa”. Podczas spaceru wspominaliśmy dawne czasy kiedy w Jagińtkowie kwitła turystyka. Wielu z obecnych odwoływało się do swoich przeżyć. Bo to, że dzisiaj wszystko się zmieniło nie oznacza, że nie pamiętamy o tym co było dawniej, w latach naszej młodości.



Dodam tylko, że spacerzy są organizowane przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze a ich pomysłodawcą i prowadzącym jest piszący te słowa.



Ponieważ wszyscy byli bardzo zadowoleni z dzisiejszego spotkania, nie spodziewali się bowiem tak miłego przyjęcia i rzetelnego oprowadzania, pozostaje mi tylko

jeszcze raz podziękować dyrektor placówki pani Katarzynie Soboczyńskiej i kustosz pani Karolinie Matusiewicz-Górniak za umożliwienie nam poznania domu, w którym przez niemal pół wieku żył i pracował Gerhart Hauptmann.

Wydawca:

Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"

Jelenia Góra – wrzesień 2025

Tekst i foto: Krzysztof Tęcza